



„GLOB”
SPÓLDZIELNIA PRACY

663

04-028 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53
tel. 13 42 34 tel./fax 13 44 95

GAZETA WYBORCZA
GAZETA STOLECZNA
00-732 Warszawa
ul. Czerna 8/10

Nr z dn.
7 9 01 - 95

W WARSZAWSKIEJ OPERZE KAMERALNEJ

Premiera po 220 latach

Zgrabna realizacja, zabawna akcja, kilka „nowych twarzy”, w tym parę bardzo atrakcyjnych. Warto wybrać się do Warszawskiej Opery Kameralnej na „L'amante di tutte”, czyli „Bałamuta wszystkich pań” Baldassare Galuppiego, którego premiera odbyła się w sobotę.

Poprzedni raz warszawska publiczność miała okazję zetknąć się z tym sympatycznym dziełkiem w jego epoce: w roku 1774, w 13 lat po powstaniu, zostało wystawione po włosku, a w dziewięć lat później – w polskim tłumaczeniu.

Galuppi był frapującą postacią. Syn fryzjera-muzyka pierwszą operę napisał jako szesnastolatek. Był kompozytorem, klawesynistą, kapelmistrzem kościoła św. Marka w Wenecji. Przez dwa lata odnosił sukcesy w Londynie; przez trzy lata działał w Petersburgu na zaproszenie Katarzyny II, gdzie pisał też utwory dla Kościoła prawosławnego, a wśród jego uczniów znalazł się sam Dymitr Bortniański.

„L'amante di tutte” powstał jeszcze przed wjazdem do Rosji. Ta nieskomplikowana, czysto „rozrywkowa” opera buffo nie ma wielkich walorów muzycznych, ale słucha się jej z przyjemnością. Libretto napisał syn kompozytora Antonio, wzorując się na sztukach przyjaciela ojca – Carla Goldoniego.

Akcja obraca się wokół tytułowego „bałamuta”, Hrabiego Eugenio, zakochującego się kolejno w służącej Dorinie, jej pani Lucindzie i przyjaciółce Lu-

cindy – Clarice, której ostatecznie się oświadcza. Jednocześnie stary mąż Lucindy czyni rozmaite intrygi, by przekonać się, czy żona go zdradza; efektem jest typowa komedia omyłek, oczywiście ze szczęśliwym zakończeniem.

Szkoda, że Michał Kanclerski gra rolę amanta zupełnie bez przekonania, a i śpiewa nie najpiękniej. O wiele lepszy jest komiczny Krzysztof Kur (od tego roku nowy członek zespołu) jako służący; zabawny jest też Andrzej Klimczak jako stary Don Orazio oraz Sławomir Jurczak w peruce à la biały pudel – jako markiz-żarłok.

Wszystkie trzy panie wystąpiły na deskach Opery Kameralnej po raz pierwszy. Zdecydowanie najlepszym „nabytkiem” jest znakomita Marta Boberska (Dorina), obdarzona ładnym, lekkim sopranem w typie subretki (powinna z niej być świetna Zuzanna w „Weselu Figara”) i wdziękiem. Mezzosopran Beata Libera (Lucinda) i sopran Edyta Ciechomska (Clarice) nie rozwinęły jeszcze chyba swoich możliwości.

Inscenizacja Giovanniego Pampiglione, przed wielu laty studenta warszawskiej PWST, specjalisty od Goldoniego, jest wdzięczna i bezpretensjonalna.

Dobrze jest czasem odpocząć od patosu i uduziwień, nierzadko w ostatnich latach na tej scenie spotykanych.

Dorota SZWARCMAN

● Baldassare Galuppi – *L'amante di tutte*. Warszawska Opera Kameralna. Kierownictwo muzyczne – Piotr Komorowski, reżyseria – Giovanni Pampiglione, scenografia – Santi Migneco. Premiera 7 stycznia